

Warszawa, dnia 2 grudnia 2015 r.

Dyr. MK.20/15

Rada Naczelna PT TEPIŚ
w miejscu

Z okazji jubileuszu XXV-lecia Wydawnictwa Translegis i w nawiązaniu do Waszego pisma z dnia 17 listopada 2015 r., które ujawniło potrzebę podania do publicznej wiadomości bardziej szczegółowych informacji o genezie i profilu działalności Wydawnictwa, przytaczam poniżej wybrane z szerszego kontekstu historycznego fragmenty przygotowywanej na ten temat publikacji.

„(...) PREZENTACJA INTELEKTUALNYCH ASPIRACJI TOWARZYSTWA TEPIŚ

Przedstawiciele organizacji zawodowych tłumaczy w innych krajach, po przeczytaniu informacji zamieszczanej na odwrocie okładki każdego z 81 numerów Biuletynu TEPIŚ o finansowej niezależności Towarzystwa, które nie jest w żaden sposób subsydiowane, stwierdzali z podziwem: to wspaniale, że mimo to TEPIŚ wydaje tyle książek pożytecznych dla tłumaczy.

Z kolei tłumacze w Polsce w ogóle nie zastanawiali się, skąd Towarzystwo TEPIŚ miało środki na tak dynamiczne wejście z impetem na rynek wydawniczy już w roku 1990.

Wydawnictwo Translegis w piśmie gratulacyjnym do Towarzystwa TEPIŚ z 29 kwietnia 2015 r. zwróciło uwagę na swój udział w tym niewątpliwym sukcesie Towarzystwa:

„Z okazji Srebrnego Jubileuszu gratuluję Władzom Towarzystwa TEPIŚ wszystkich osiągnięć, w tym również owocnej współpracy z Wydawnictwem Translegis (d. TEPIŚ) przez minione dwadzieścia pięć lat jego działalności na rzecz tłumaczy polskich. Formuła tej współpracy, która umożliwiła wykorzystanie przez zawodową organizację tłumaczy koleżeńskich więzi i talentów najbardziej aktywnej i twórczej grupy swoich członków z tak znacznym pożytkiem, była ewenementem na skalę europejską. Skuteczność współdziałania upoważniła Towarzystwo do szczycenia się „własnym” partnerskim wydawnictwem, które od chwili powstania zaspokajało dynamicznie najpilniejsze potrzeby tłumaczy. Odrębność gospodarcza i organizacyjna obu podmiotów nie tylko nie była przeszkodą w realizacji ambitnych planów wydawniczych, lecz we wszystkich przedsięwzięciach była gwarancją sukcesów, których nie można byłoby osiągnąć w ramach działalności społecznej.” (...)

„Należy podkreślić, że nazwa Towarzystwa figurująca na okładkach publikacji wydawanych pod auspicjami TEPIŚ-u, nie obciążając finansowo społecznej organizacji, umożliwiała promocję działalności PT TEPIŚ, zwłaszcza w pierwszych latach jego istnienia. Bez takiej promocji trudno byłoby sobie dzisiaj wyobrazić zaistnienie Towarzystwa w świadomości nie tylko tysięcy tłumaczy przysięgłych i specjalistycznych w Polsce, ale również w świadomości instytucji rządowych, ministerstw, uczelni, sądów i organów administracji publicznej oraz na forum międzynarodowym.”

Intencją tego pisma było nie tylko wyliczenie dokonań Wydawnictwa Translegis, ale przede wszystkim uświadomienie czynników, które złożyły się na wizerunek Towarzystwa – auspicjodawcy szczycącego się posiadaniem „własnego” wydawnictwa. O takie właśnie wrażenie zawsze zabiegały gorliwie władze PT TEPIŚ, co pozwoliło na skuteczne utrwalenie w świadomości publicznej faktu wydawania książek i czasopism przez Towarzystwo TEPIŚ, a nie jakieś mało znane wydawnictwo, którego nazwa w pewnym okresie brzmiała identycznie jak nazwa Towarzystwa. Mało kto więc interesował się statusem prawnym wydawnictwa i jego relacjami z zawodową organizacją tłumaczy. Nikt też nie pytał, która z tych dwóch instytucji układała i realizowała plany wydawnicze, ani też kto finansował kolejne przedsięwzięcia. Oczywiście odpowiedzią dla mniej wnikliwych było zawsze dumnie figurujące na okładkach logo TEPIŚ-u. Z okazji upływającego ćwierćwiecza działalności Towarzystwa i Wydawnictwa warto poznać lepiej kulisy tego sukcesu.

W roku 1990, przy obowiązującej w polskim społeczeństwie hierarchii wartości, grupa stu założycieli TEPIŚ-u – skądinąd znakomitych tłumaczy – nie liczyła na uznanie społeczeństwa, a

zwłaszcza rządu, dla wykonywanego przez nich zawodu, dla którego lepszy status postanowili sobie dopiero wywalczyć pod szyldem nowej organizacji. Niestety, jako tłumacze przysięgli wykonywali mało opłacalny zawód, a właściwie – na mocy obowiązującego wtedy prawa – wcale nie zawód, tylko funkcję pomocnika procesowego. Na mocy tegoż prawa pracę ich wyceniano nisko, nowa organizacja ustaliła więc skromną składkę członkowską, konto świeciło pustkami, jedynym kapitałem nowej organizacji był entuzjazm małej grupki zapaleńców.

Do wykonywania zawodu prawo dopuszczało osoby bez odpowiedniego wykształcenia, w związku z czym tłumacze przysięgli stanowili grupę, która nie zasługiwała nawet na szacunek tłumaczy nieprzysięgłych, czyli kolegów z własnego środowiska zawodowego. Sami przysięgli zdawali sobie sprawę, że nie legitymując się ani tytułami naukowymi, ani dorobkiem publikowanym, nie mogli imponować nikomu, zwłaszcza w świetle powszechnego przekonania, że ich dzieła nie zasługują ani na ochronę prawem autorskim, ani na badania naukowe. Niski status tłumaczy przysięgłych był więc usankcjonowany w majestacie prawa i nauki.

Koncepcja założycielska Towarzystwa TEPIS przewidywała ważną misję dla współpracującego z nim od samego początku wydawnictwa, prywatnego przedsięwzięcia kilku tłumaczy przysięgłych, członków Towarzystwa TEPIS. Cel działania Towarzystwa został jasno określony przez żywotne potrzeby tłumaczy: trzeba pokazać światu, że tłumacz prawniczy wykonuje pracę na wysokim poziomie intelektualnym, wymagającą wszechstronnego wykształcenia interdyscyplinarnego i godziwych warunków pracy. Taki program działania było łatwo sformułować, trudniej znaleźć jego wykonawcę, który dysponowałby odpowiednimi funduszami. W sukurs Wydawnictwu Unitranslex przyszedł w 1990 roku Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości, którego kredyt umożliwił wydanie pierwszej książki z logo Towarzystwa TEPIS.

Okazało się jednak, że doskonały skądinąd przekład Kodeksu handlowego znakomitych tłumaczy, Ireny Grątkowskiej i Tomasza Rakka nie zostałyby nigdy odpowiednio ocenione, gdyby na stronie tytułowej nie widniały nazwiska dziesięciorga znanych w Polsce i w Anglii prawników i filologów z profesorskimi tytułami naukowymi. Aby takie imponujące gremium zechciało się podpisać pod tym przekładem, nie wystarczyłoby wymienić nazwę nieznanej dotąd organizacji TEPIS, której logo bez dodatkowej gratyfikacji dla znakomitych konsultantów nie byłoby uznane przez nich za wystarczająco zaszczytne. Wydawnictwo Unitranslex wypłaciło im ogromną (w porównaniu do wynagrodzenia tłumaczy) sumę z zaciągniętego na ten cel kredytu. Kredyt został spłacony z dużym trudem, Wydawnictwo Unitranslex nie zarobiło fortuny, ale wydana za pożyczone pieniądze pierwsza książka, która trafiła na publicznie dostępny rynek przez warszawskie księgarnie, przyniosła dobrą sławę – oczywiście głównie Towarzystwu, którego logo dumnie widniało na okładce, podczas gdy nazwa wydawcy była dyskretnie ukryta na odwrocie strony tytułowej.

Logo TEPIS-u dumnie figurowało również na okładkach serii tekstów paralelnych, które dla praktykujących tłumaczy stanowiły unikatową literaturę zawodową. Zbiory dokumentów angielskich, francuskich i niemieckich cieszyły się sporym powodzeniem, które z pewnością nie wymagałoby żadnych auspicjów, gdyby nie wizja założycielska Towarzystwa TEPIS: rola wydawnictwa była ważna, ale drugorzędna, bo liczyło się Towarzystwo.

Kształtując intelektualny wizerunek Towarzystwa TEPIS, wydawnictwo korzystające z nazwy Towarzystwa w latach 1994-2005 i działające wtedy jako Wydawnictwo TEPIS, zapraszało do współpracy doświadczonych tłumaczy i nestorów translatoryki. Tłumacze byli dumni z tego, że na okładkach ich książek figuruje logo TEPIS-u, które promowało tłumaczy praktyków.

Natomiast Towarzystwo TEPIS było dumne ze współpracy ze znanymi translatorykami, którzy przynosili mu zaszczyt. W ten sposób logo TEPIS-u widniało tuż nad nazwiskiem Profesora Olgierda A. Wojtasiewicza, autora historycznego *Wstępu do teorii tłumaczenia* oraz jego przekładu kodeksu cywilnego na angielski, który do dnia dzisiejszego wchodzi w skład zbioru *The Polish Law Collection*, jak również nad nazwiskiem Profesor Barbary Z. Kielar, bez której nie mógł być zrealizowany odważny pomysł wydawania czasopisma *Lingua Legis*. To właśnie nazwiska tej miary dodawały prestiżu Towarzystwu TEPIS, którego logo w tym kontekście miało charakter autopromocji. (...)

Wydawało się na początku, że uczestnicy kolejnych edycji spotkań warsztatowych organizowanych przez Towarzystwo TEPIS będą chętnie korzystać z możliwości opublikowania swoich artykułów w *Lingua Legis*, lecz szybko okazało się, że tłumaczom praktykom dużo łatwiej jest wygłosić referat niż spisać go w formie nadającej się do druku. Dużo chętniej zgłaszali swoje artykuły akademicy, zwłaszcza na wczesnym etapie kariery naukowej, aby móc wykazać się publikacjami. Motywowani w ten sposób pracownicy naukowcy różnych uczelni, zajmujący się szeroko pojętą translatoryką, stanowili grupę stanowiącą ok. 70% wszystkich autorów artykułów.

Wydawnictwo szczyciło się pozyskaniem do grona autorów swoich publikacji wybitnych przedstawicieli świata nauki, wśród których znaleźli się nestorzy polskiej translatoryki: Olgierd Adrian Wojtasiewicz, Barbara Zofia Kielar i Franciszek Grucza. Wśród autorów artykułów w *Lingua Legis* znajdowali się profesorzy i pracownicy naukowcy uniwersytetów: Jan Błeszyński (UW), Krzysztof Hejnowski (UW), Jan Lewandowski (UW), Julian Maliszewski (US), Łucja Biel (UGd), Mariusz Bęclawski (UW), Marta Czyżewska (UW), Mariusz Górnicz (UW), Izabella Jędrzejowska (UWr), Anna Jopek-Bosiacka (UW), Zofia Kozłowska (UW), Artur Dariusz Kubacki (US), Maria Paula Malinowski Rubio (UJ), Aleksandra Matulewska (UAM), Philip Earl Steele (UW), Edward Szędzielorz (UW), Urszula Topczewska (UW) i Małgorzata Tryuk (UW). (...)

Niemniej ważnym osiągnięciem redaktora naczelnego *Lingua Legis* było pozyskiwanie, często z niemałym trudem, autorów artykułów opracowywanych pod czujnym okiem Profesor Kielar przez tłumaczy praktyków. Były to niezwykle pożyteczne dla czytelników opracowania monograficzne dotyczące metodologii tłumaczenia dokumentów urzędowych i innych tekstów pragmatycznych określonego typu. Autorzy, świadomi swojej nieznajomości warsztatu naukowego i najczęściej po raz pierwszy analizujący i opisujący swoją pracę zawodową, cenili sobie szansę podniesienia osobistego prestiżu przez publikację artykułu w *Lingua Legis*. (...)

Niestety, instytucja niebędąca uczelnią nie mogła sprostać wymogom ministra nauki i szkolnictwa wyższego wobec czasopism naukowych ze względu na nieprzystawalność swojego statusu prawnego do statusu uczelni, Wydawnictwo Translegis postanowiło zaproponować przejęcie praw wydawniczych do *Lingua Legis* przez Instytut Lingwistyki Stosowanej UW. Propozycja została przyjęta z zadowoleniem. (...)

Przejęcie czasopisma *Lingua Legis* przez Instytut Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego było uwierczeniem dwudziestoletniego okresu (1994-2014) wydawania tego czasopisma. Było to również dowodem, że wieloletni trud Wydawnictwa Translegis stworzył godny wizerunek aspiracji intelektualnych Towarzystwa. Udało się to oczywiście dzięki zapraszającym na łamy *Lingua Legis* autorom artykułów, którym Translegis podziękował na jubileuszowym spotkaniu. (...) Najwyższe uznanie i wdzięczność została wyrażona przy tej okazji Pani Profesor Kielar, która nie zawahała się wesprzeć *Lingua Legis* swoim naukowym autorytetem i pracą recenzenta. Wsparała w ten sposób również auspicjodawcę czasopisma i zasłużyła na jego wdzięczność. (...)

TRUDNA NIEZALEŻNOŚĆ FINANSOWA

Po zapoznaniu się z genezą powstania oraz z ideologiczną motywacją działalności Wydawnictwa Translegis nasuwa się wniosek, że na nic zdałyby się auspicje mało znanego towarzystwa, gdyby promowane przez niego wydawnictwo samo sobie nie zapewniło swego bytu materialnego dzięki własnym, prywatnym zasobom finansowym, które służyły również Towarzystwu.

Z wniosku tego wynika z kolei teza, że bez materialnego wsparcia Wydawnictwa Translegis fizyczny byt Towarzystwa TEPIS byłby zagrożony zbyt małymi wpływami ze składek spauperyzowanych członków, które nie pozwalały na wynajęcie nawet skromnego lokalu, więc trzeba było skorzystać z koleżeńkiego zaproszenia biura Wydawnictwa Translegis, które gościło pracownika Biura RN przez niemal całe ćwierćwiecze. Gdyby zabrakło tej gościny, to – po prostu – auspicjodawca nie miałby kogo promować.

Na szczęście, zgodnie z wizją autorów koncepcji wzajemnego wspierania się dwóch podmiotów, Wydawnictwo miało służyć Towarzystwu, które skądinąd nie dysponowało żadnymi funduszami, ani nie miało w związku z tym zdolności kredytowej.

Stąd najpierw konieczność skorzystania z prywatnych funduszy Wydawnictwa Unitranslex na wydanie pierwszej serii tekstów paralelnych i rozdawanych nieodpłatnie uczestnikom konferencji zbiorów artykułów, które sygnowało Towarzystwo, nie ponosząc w ten sposób żadnych kosztów wydania tych publikacji, aby zaistnieć już wtedy w środowisku tłumaczy, rządu i społeczeństwa. Publikacje te zostały wydane, podobnie jak przekład Kodeksu handlowego, z kredytu uzyskanego w 1991 r. z Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości, zagwarantowanego wekslem in blanco wystawionym przez dyrektora Wydawnictwa Unitranslex jako właściciela zabytkowego domu w Warszawie.

Następną inicjatywą ówczesnych władz Towarzystwa było odpłatne udostępnienie wydawnictwu nazwy Towarzystwa, co przyniosło Towarzystwu nieopodatkowany przychód za okres 1994-2005 na mocy umowy barterowej opiewającej na określony procent dochodu Wydawnictwa TEPIŚ wypłacany w usługach wydawniczych. Dzięki temu Towarzystwo miało szansę sygnować swoimi auspicjami kolejne publikacje opatrzone logo TEPIŚ-u. (...)

W okresie od 1992 do 2015 roku Towarzystwo korzystało ponadto z symbolicznie odpłatnej siedziby w biurze Wydawnictwa z nieodpłatnym dostępem do urządzeń biurowych i wszystkich pomieszczeń, w tym również pokoju konferencyjnego. A do tego nie było potrzeby rozliczania tego poważnego skądinąd wsparcia materialnego, ponieważ nie wymagał tego grzecznościowy układ koleżeński.

Układ ten był solidnym fundamentem, na którym można było zbudować wiele pożytków, z czego Towarzystwo skwapliwie korzystało w dobie kryzysu gospodarczego i braku dostępnych dla tłumaczy przysięgłych dotacji, unijnych lub innych środków publicznych. Sztuka pozyskiwania środków na statutową działalność organizacji zawodowej zawsze przesądzała o bycie organizacji, o czym świadczyły przykłady innych organizacji społecznych, które borykały się z poważnymi trudnościami, paraliżującymi ich działalność statutową. W tym kontekście można z satysfakcją stwierdzić, że TEPIŚ uniknął takich problemów dzięki odpowiedniej strategii działania w oparciu o dobre stosunki koleżeńskie. (...)

ETOS SOLIDARNOŚCI ZAWODOWEJ TŁUMACZY

W sferze kształtowania zasad etyki zawodowej tłumaczy i ich stosowania w codziennym życiu Wydawnictwa i Towarzystwa obustronne korzyści były budujące, wielorakie i niepoliczalne. Obie instytucje stworzyły model harmonijnej, solidarnej współpracy osób wykonujących zawód tłumacza, zrzeszonych i niezrzeszonych w Towarzystwie TEPIŚ, praktykujących tłumaczy i akademików-translatorów.

Kolejne publikacje wydawane pod auspicjami Towarzystwa przynosiły uznanie dla umiejętności i wiedzy ich autorów, nie mówiąc o korzyściach dla czytelników tych unikatowych na rynku wydawniczym pozycji. Było to możliwe w wyniku koleżeńskiej postawy współpracujących z Wydawnictwem Translegis autorów – zarówno tłumaczy – członków TEPIŚ-u, jak i niezrzeszonych tłumaczy oraz akademików. Wszystkich autorów publikacji cechowała wyrozumiałość wobec napotykaných przez Wydawnictwo trudności, które nie pozostawały bez negatywnego wpływu na ich korzyści majątkowe. W pierwszych latach działalności Wydawnictwa Unitranslex, a potem w okresie działalności Wydawnictwa TEPIŚ, w wyniku marnej kondycji wydawcy tłumacze i autorzy publikacji musieli cierpliwie czekać na wypłacenie im wynagrodzenia, nie zgłaszając jednak o to pretensji. Autorzy artykułów umieszczanych w *Lingua Legis* chętnie akceptowali nieodpłatną publikację ich artykułów w tym czasopiśmie, stosując się pilnie do uwag Profesor Kielar, recenzentów i redaktora naczelnego LL, ceniąc sobie ich wysokie kompetencje.

Za tę piękną postawę koleżeńską, życzliwe wsparcie moralne i za całokształt współpracy Wydawnictwo Translegis uroczyście dziękowało podczas Jubileuszowego Spotkania Autorów Przekładów i Publikacji dla Tłumaczy, które odbyło się 17 listopada 2015 roku w siedzibie

Wydawnictwa C. H. Beck, aby w ten sposób ogłosić podjętą rok wcześniej współpracę obu wydawnictw. (...)”

KONKLUZJA NIE DO PUBLIKACJI

Kontynuując politykę władz poprzednich kadencji, obecna Rada Naczelna jest bardzo dumna z faktu, iż to członkowie TEPIIS-u współtworzyli czasopismo *Lingua Legis*, i słusznie. Nie jest to jednak prawda jedyna, ani nie najważniejsza, z czego niestety Rada nie zdaje sobie sprawy, zwłaszcza przypisując nadmierną wagę własnym auspicjom, których wartość byłaby dzisiaj dużo mniejsza bez wieloletniego, mozolnego trudu Wydawnictwa Translegis. Obecna Rada nie bierze pod uwagę faktu, że na początku współpracy logo TEPIIS miało charakter autopromocji Towarzystwa, świadomie akceptowanej przez Wydawnictwo, zgodnie ze wspólnie poczynionymi uzgodnieniami.

Rada Naczelna wyraziła też swoje zadowolenie z podniesienia na poziom uniwersytecki czasopisma *Lingua Legis* do rangi czasopisma naukowego, chociaż nieobecnością większości jej członków na jubileuszowym spotkaniu zaprzeczyła takiemu stwierdzeniu. Tymczasem ten niewątpliwie wielki – jeszcze jeden – sukces Towarzystwa TEPIIS wykuło Wydawnictwo Translegis z niemałym osobistym trudem jego redaktora naczelnego w osobie (nieprzypadkowo) Prezesa Honorowego PT TEPIIS.

Na obchody Jubileuszu XXV-lecia Wydawnictwa Translegis, które odbyły się 17 listopada 2015 r., wszyscy członkowie Rady Naczelnej zostali zaproszeni pięciokrotnie: po raz pierwszy indywidualnie pocztą elektroniczną z dwumiesięcznym wyprzedzeniem w dniu 16 września 2015 roku, po raz drugi – drukowanymi imiennymi zaproszeniami rozesłanymi pocztą priorytetową na ich adresy domowe – 30 października, trzeci – mailowo w dniu 4 listopada, po raz czwarty pisemnie w dniu 12 listopada w piśmie do Rady Naczelnej oraz piąty raz – mailowo w przeddzień uroczystości – 16 listopada br.

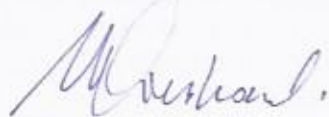
Na spotkanie przybyli niemal wszyscy Autorzy i Przyjaciele Wydawnictwa Translegis, aby wspólnie świętować jego osiągnięcia. Uroczystość była piękna, przeszła wszelkie oczekiwania. Jej ukoronowaniem było wystąpienie dr Łucji Biel, zastępcy dyrektora Instytutu Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, która wyraziła swoją radość z nabycia przez ILS praw do czasopisma *Lingua Legis*, przekazanego przez poprzedniego właściciela, aby stało się czasopismem ILS UW. Przybyli wszyscy dobrze życzący Wydawnictwu Translegis.

Niestety, zabrakło wśród nich ośmiorga (spośród dziesięciorga) członków Rady Naczelnej. Nieobecność ta, w żaden sposób nie usprawiedliwiona ani indywidualnie, ani instytucjonalnie przez dwojga przedstawicieli Rady, była zachowaniem ewidentnie ostentacyjnym i nieprzyjaznym wobec Wydawnictwa Translegis.

Nie istnieją powody, dla których po 25 latach instytucjonalnej współpracy, a właściwie wiernej służby Wydawnictwa Towarzystwu, Rada Naczelna PT TEPIIS miałaby w taki sposób wyrazić należyty szacunek dla wkładu Wydawnictwa Translegis do działalności i obecnej pozycji Towarzystwa TEPIIS. Zaprzeczanie tej tezie poprzez ostentacyjne nieprzyjęcie zaproszenia i podziękowań Wydawnictwa oraz nieodebranie zapowiadanych dyplomów uznania bez usprawiedliwienia i przeproszenia za nieobecność jest afrontem, którego intencje są równie niezrozumiałe, co kuriozalne.

Zachowaniem tym Nieobecni sami przesądzili o charakterze dalszych relacji między dwoma dotąd harmonijnie współpracującymi ze sobą podmiotami, które to relacje ze strony Wydawnictwa Translegis zostaną ograniczone do wymiany oficjalnych pism urzędowych.

O czym niniejszym zawiadamiam z wyrazami głębokiego rozczarowania



Maciej Kierzkowski